

Co tam, panie, w Hruszowicach?

18 maja 2018

Dzieje się. Polski IPN powiadomił ukraiński IPN, że pod koniec maja zamierza przeprowadzić na cmentarzu badania archeologiczne w celu ustalenia, czy faktycznie znajdują się tam szczątki żołnierzy UPA. Wreszcie. Ale Światosław Szeremeta znów jak zwykle nie posiada się z oburzenia.

W dniach 24-25 maja na cmentarzu w Hruszowicach w woj. podkarpackim będą kopać. Został o tym poinformowany ambasador Ukrainy, a także Związek Ukraińców w Polsce, który ma uczestniczyć w badaniach jako obserwator. Ale strona ukraińska znowu czuje się urażona – terminem, sposobem podania informacji, tym, że na miejsce nie ściągnięto ukraińskich archeologów.

Widzimy, niestety, że polski IPN nadal nastawiony jest na pogłębianie konfrontacji a nie na dialog” – napisał na swoim profilu na „Facebooku” Światosław Szeremeta, sekretarz Międzynarodowej Komisji do Spraw Upamiętnień. Uznał też, że poinformowano Ukrainę za późno: „Powiadamianie o pracach na tydzień przed ich rozpoczęciem jest co najmniej niestosowne, nie wspominając już o uzgodnieniu ze stroną ukraińską samego faktu przeprowadzenia badań zgodnie z umową międzyrządową oraz uzgodnieniu ich terminu. W chwili obecnej ukraińscy specjaliści, którzy mogliby ocenić te badania na profesjonalnym poziomie, mają już zaplanowane inne ekspedycje. Jak widzimy, strona polska nie chce dialogu i porozumienia. Jest to przykre, ale już nie dziwne.

Szeremeta kolejny raz torpeduje polskie próby podjęcia konstruktywnych działań i przełamania pomnikowego klinczu. Nie mogąc już legalnie wjechać do strefy Schengen, próbuje podjudzać przez internet. Od lat wypomina polskim władzom, że

nie angażują się w odnawianie nielegalnych pomników UPA, uchwałę wołyńską nazywa ciosem w plecy, uroczyscie celebkuje pochówek szczątków żołnierzy z Waffen-SS Galizien. Więcej, stał się praktycznie monopolistą jeśli chodzi o poszukiwanie grobów Polaków na wschodzie.

Polacy są przekonani, że dopóki stoi na czele komisji, zgody nie będzie. W ubiegłym roku działacz z Przemyśla, Mirosław Majkowski, który zna Szeremetę jeszcze z okresu, kiedy swobodnie jeździł po Polsce, zastanawiał się, czy aby na pewno nie ma możliwości, aby kimś go zastąpić. Podkreślał, że jest na Ukrainie wielu życzliwych partnerów do rozmowy, zainteresowanych konstruktywnym dialogiem. Na przykład Lubomir Hrabacz ze stowarzyszenia „Pamięć”.

„Dzięki współpracy z nimi odnaleziono i ekshumowano polskich żołnierzy w rejonie Lwowa. Z takimi ludźmi jak Hrabacz można współpracować, rozmawiać i dojść do porozumienia. On szczerze działa na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego. Mimo, że miał jednego dziadka w UPA, a drugiego w Armii Czerwonej. Jednak to jest odpowiedni człowiek do piastowania takiej funkcji, a nie Szeremeta. Pomagał zresztą polskim harcerzom namierzać polskie groby” – powiedział mediom Majkowski. „Szeremeta to szantażysta, który będzie wymuszał na stronie polskiej uznanie pomników ludobójców na terytorium Polski, co jest nie do pomyślenia.”

Hruszowice zostały potraktowane jak swego rodzaju historyczny zakładnik. Odnówcie „mogiłę”, to pozwolimy wam prowadzić dalsze badania na terenie Ukrainy – oświadczył Kijów. Kiedy jednak wreszcie pojawia się szansa na to, aby uczciwie stwierdzić zasadność odbudowy niechcianego przez lokalnych mieszkańców pomnika, ukraińscy nacjonaliści znów wyciągają z kapelusza argumenty o skierowanej przeciwko nim prowokacji. To niestety pokazuje jałowość działań IPN. Jeżeli archeologowie 25 maja stwierdzą, że pod pomnikiem szczątków ludzkich nie ma i decyzja o rozbiórce była zasadna, czeka nas kolejny festiwal oskarżeń o fałszowanie ekspertyz.

Źródło: pl.SputnikNews.com